

KURJER WIECZORNY

Nr. 126.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Wtorek 6 czerwca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z dostawą pocztową wynosi 650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello w 10 dniach 100 mk. — w tygodniu 80 mk. — w miesiącu 250 mk. — w kwartale 750 mk. — w półroczu 1250 mk. — w roku 2250 mk. — w ogłoszeniach o charakterze ogólnym 50 proc. więcej. Zamieszczenie ogłoszenia o 50 i więcej proc. drożej.

Warszawa.

(Telef. z Warszawy.)

Ujęcie bandyty.

Do VI komisariatu policji zgłosił się robotnik M. Sielski (Łucka 6), oświadczając dyżurnemu prozownikowi Karabińskiemu, że syn jego, Adam, po powrocie z więzienia do domu, bije go i znęca się nad nim. Skarżąc się dalej, Sielski określił syna słowami: „jest to szubrawiec, bandyta” i oświadczył, że gdy przed kilku dniami groził wyroknemu synowi, że oskarży go przed policją, ten odrzekł, iż policji się nie boi, że w Milanówku zostało zabitych 2 policjantów, i że sam brał czynny udział w zabójstwie.

Na skutek tych zeznań prozownik Karabiński zainteresował się osobą młodego Sielskiego. A wancurzyńskiego syna zastano w mieszkaniu niejakiego Jana Krupińskiego, przy ul. Łuckiej 12. Aresztowano tam 3 osoby: poszukiwanego Sielskiego, właściciela mieszkania, J. Krupińskiego, i kochankę jego, J. Różycką, prostytutkę.

Badany Sielski wyparł się udziału w zabójstwie policjantów w Milanówku; przyznał się tylko do napadu bandyckiego w 1919 r. na St. Gocińskiego przy ul. Ceglanej Nr. 14.

Ołbrzymi pożar na placu Kerczelego.

W niedzielę, w południe z niewiadomej przyczyny zapaliła się budka drewniana mieszcząca herbaciarnię J. Świecy na pl. Kerczelego (wprost ul. Ogrodowej).

Silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się ognia, to też wkrótce płomienie przerzuciły się na cały szereg budocek, mieszczących herbaciarnie, garkuchnie i kramy artykułów żywnościowych. Szczęściem, niemal wszystkie budki były puste, gdyż właściciele na dni świąteczne szybko psujące się towary zabierali do domów.

Na ratunek wyruszyli wszystkie 4 oddziały straży ogniowej, lecz czynne były tylko mirowski i ratuszowy, pod kier. kap. Janowskiego. Pożar w przeciągu pół godziny ugaszono, dogaszanie zaś zgłiszcz trwało do godz. 1 popoł. Spaliło się doszczętnie 38 budocek zamkniętych i 5 straganów otwartych.

Do akcji ratunkowej przyczynili się również wielce posterunkowi, którzy, nie zważając na silny żar i iskry, odsuwali znajdujące się w pobliżu miejsca pożaru budki i stragany, nie dopuszczając w ten sposób do rozszerzenia się ognia.

W związku z pożarem zdarzył się tragiczny wypadek. W chwili gdy mirowski oddział straży ogniowej, jadąc małym pędem, skierował się z ul. Chłódnej na plac Kerczelego i gdy przejeżdżały dwa pierwsze wozy, usiłowała przebiec przez środek jezdni 8-letnia Jura Zylberberg (Wolska 8), córka właściciela owoców. Widząc to jakiś zyd usiłował porwać dziecko, lecz zrobił to tak nieumiejętnie, że przeciwnie pchnął ją, prawdopodobnie w celu odrzucenia na bok. Niestety, dziewczynka upadła i dostała się pod koło trzeciego wozu, ponosząc wskutek zgniecenia czaszki i wypłynięcia mózgu śmierć na miejscu.

Z okazji tego pożaru, płyną skargi na niedbałość, wprost karygodną, obsługę telefonów. Posterunkowi: Kniszewski (z 7 komis.) i Polański (3 komis.) złożyli kierownikowi komisariatu raporty ze skargą na telefonistki, które od 10 do 10 minut nie odzywały się ze stacji, w chwili, gdy pożar mając podatny materiał, rozszerzał się z szaloną szybkością.

Przesilenie gabinetowe.

Naczelnik Państwa przyjął dymisję gabinetu p. Ponikowskiego.

WARSZAWA, 6 czerwca. (tel. od naszego koresp.) Dziś rano rada ministrów udała się in corpore do Belwederu dla omówienia pod przewodnictwem Naczelnika Państwa wytycznych polityki polskiej na przyszłość.

WARSZAWA, 6 czerwca (Pat.) Nieurzędowo donoszą, że dymisja p. prezydenta Ponikowskiego dziś o godzinie 11,45 została przez Naczelnika Państwa przyjęta.

Nota Polski do rządu Ukrainy sowieckiej.

CHARKÓW, 6 czerwca (A. W.) — Chargé d'affaires polski na Ukrainie p. Berenson wystosował do rządu Ukrainy sow. notę, w której zwraca uwagę na ukraiński, że stale i systematycznie unikają udzielania władzom polskim wiadomości o więzionych polakach. W odpowiedzi na to rząd Ukrainy sowieckiej oświadczył, że zbada tę sprawę i ukarze winnych urzędników.

Eksperci angielscy na konferencję haską.

LONDYN, 6 czerwca (dep. wł. „Kurjera Wieczornego”). Chamberlain na posiedzeniu izby gmin oświadczył, że ekspertami Anglii na konferencji w Hadze zostali mianowani: pomocnik sekretarza stanu do spraw skarbu Joung i pomocnik sekretarza do spraw handlu p. Grean.

Zamach na Scheidemanna.

Został on oblatany kwasem pruskim.

HASSEL, 6 czerwca (Pat.) Na byłego prezydenta ministrów Rzeszy, starszego burmistrza Scheidemanna dokonano zamachu w czasie wycieczki w okolice miasta. Do burmistrza przystąpił nieznany młody człowiek i oblat go kwasem pruskim, poczem rzucił się do spiesznej ucieczki. Scheidemann strzeżliwie dwukrotnie za uciekającym, jednak w chwili oddawania drugiego strzału, stracił przytomność. Po kwadransie przytomność wróciła, poczem przyniesiono go do mieszkania. Chemicznego składu płynu dotychczas nie ustalono. Według zeznań naocznych świadków sprawca zamachu należał do lepszych sfer.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu.

POZNAN, 6 czerwca (Pat.) — Ważniejsze wnioski i rezolucji przyjętych w sekcjach i na plenum 7-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu są następujące: wniosek profesora Stelmachowskiego, przyjęty przez plenum zjazdu: VII zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wyraża zapatrywanie, że zakres ingerencji państwa winien być uzależniony od stosunków gospodarczych i kulturalnych w danym czasie przy uwzględnieniu jego właściwości duchowych. W obecnym okresie społeczeństwo polskie winno ażeby do jak najdalej idącego ograniczenia zakresu ingerencji państwa na polu gospodarczym.

Rezolucja, przyjęta przez sekcję karną: W obecnym stanie naszego ustawodawstwa ludzkie prace komisji kodyfikacyjnej nie należy stwarzać osobnej ustawy karnej międzydzielnicowej z tymczasową mocą obowiązującą, lecz czekać na jednolitą ustawę karną dla wszystkich dzielnic Polski.

Rezolucja p. Olgierda Czarnowskiego przyjęta przez sekcję cywilną:

Wobec tego, że ustawodawstwo rolne w obecnej Polsce obniża stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym i utrudnia dyplomacji polskiej zabiegi co do zwrotu nieruchomości obywateli polskich, VII-y zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wypowiada się za uzgodnieniem prawodawstwa agrarnego w Polsce z podstawami ustawowemi prawodawstwa cywilnego w państwach sprzymierzonych.

Rezolucja sekcji administracyjnej: VII-y zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu uważa za konieczne utworzenie osobnej komisji dla prac w zakresie studiów porównawczych nad prawodawstwem polskim i francuskim i powołanie wydziału

prawno-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego porozumienie się w tej sprawie z innymi uniwersytetami, zainteresowanymi instytucjami naukowymi oraz komisją edukacyjną. VII-y zjazd uważa za pożądane utworzenie w Polsce instytucji rady stanu na wzór francuskiej.

Do kompetencji tej rady stanu winno należeć:

a) sądownictwo administracyjne, b) opracowywanie projektów ustaw i rozporządzeń dla sejmu i rządu na ich żądanie, c) sądownictwo dyscyplinarne w najwyższej instancji w sprawach wytoczonych przeciw urzędnikom administracyjnym (niesędziowskim), d) sądownictwo kompetencyjne z udziałem sądu najwyższego.

Rezolucja sekcji ekonomicznej: sekcja ekonomiczna VII-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wyraża przekonanie, że dążenie do sanacji skarbu jest nieodłączne od usiłowania kierunku doprowadzenia do równowagi życia gospodarczego, a to przez wydatne podniesienie produkcji.

Rozwój produkcji winien być zapewniony przez racjonalną politykę przemysłową, uwzględniającą należycie interesy wytwórców. Sekcja ekonomiczna VII-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu stawia następujące tezy: a) co do budżetu, 1) wychodzą z założenia, że równowaga budżetowa w państwie polskim jest kategorialną koniecznością, należy ustalić formalne prawodawstwo budżetowe, któreby ujęło w formy zasadnicze układ i wykonanie budżetu, 2) co do dochodów, nieodzowne jest uproszczenie systemu podatkowego i postępowania przy wyliczaniu podatków dla pokrycia zmiennych potrzeb państwa. Należy dążyć do stopniowego podniesienia podatków do norm przedwojennych. W szczególności zaś winien być zwiększony podatek gruntowy.

Obecny podatek należy po-

łożyć na podatki pośrednie, które przy obecnym stanie naszej administracji skarbowej i moralności podatkowej muszą pozostać w najbliższym okresie głównym źródłem dochodu państwa. Należy jednak unikać etatyzmu skarbowego w postępowaniu.

3) Co do wydatków, zasada powinna być bezwzględna — oszczędność z ograniczeniem tylko do potrzeb niezbędnych i przy unikaniu wydatków inwestycyjnych, które bez straty dla życia państwowego mogą być odłożone.

4) Co do emisji — podkreślając szkodliwość emisji banknotów na cele skarbowe, sekcja uznaje dopuszczalność emisji na cele gospodarcze, o ile zabezpieczona jest obligami, wynikiem z obrotów, mających na widoku interes produkcji. Sekcja ekonomiczna VII-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich ponawia poprzednią uchwałę zjazdu co do otworzenia rady doradczej ekonomicznej ze wspólnym sekretarzem.

Na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 6 czerwca (Pat.) — W związku z gwałtami dokonywanymi na Górnym Śląsku, delegaci polskich i niemieckich Gwares przybyli wczoraj do Opola w celu porozumienia się z komisją międzysojuszniczą w powyższej sprawie. Komisja jednak odmówiła przyjęcia delegatów. Wówczas delegaci zwrócili się do pełnomocnika niemieckiego Eckhardta i do polskiego ministra Seydy, którzy przyrzekli uczynić wszystko dla przywrócenia spokoju.

P. Szumski w Charkowie.

CHARKÓW, 6 czerwca (A. W.) — Przybył tu poseł Ukrainy sowieckiej w Warszawie p. Szumski.

Dokąd pójść?? Kino „Luna“

Dziś 566-5
„TANIA“
Dramat w 7 aktach podług romanu „Rozdroże namiętności“.

47 milionów rubli za bilet kolejowy.

Tyle kosztuje przejazd z Charkowa do Moskwy.

CHARKÓW, 6 czerwca (A. W.) — Od 1 czerwca ceny biletów kolejowych na Ukrainie zostały podwyższone dwójnasób.

Bilet z Charkowa do Moskwy kosztuje 47 milionów rubli. Droga z Charkowa do Polski i z powrotem kosztować będzie 100 tysięcy marek.

Markiz Della Torretto ambasadorem w Madrycie.

RZYM, 6 czerwca (Pat.) „Messaggero“ donosi, że były minister spraw zagranicznych markiz Della Torretto został mianowany ambasadorem włoskim w Madrycie.

Listy uwierzytelniające p. Bachmetjewa tracą swą moc.

WASZYNGTON, 6-go czerwca (Pat.) Departament stanu oświadczył Bachmetjewi, że po 31 czerwca jego listy uwierzytelniające tracą swą moc, wobec tego nie będzie on już uważany za posła rosyjskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych, co jednak nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą uznania rządu sowieckiego.

Walki w Irlandji.

LONDYN, 6 czerwca (Pat.) Komunikat oficjalny. — Wojska angielskie stoczyły pierwszą walkę w południowej Irlandji, zdobywając karabiny, kulomioty i amunicję. Pościg odbywa się w dalszym ciągu. Wojska angielskie wkroczyły 2 mile w głąb wolnego państwa irlandzkiego.

Odroczone posiedzenia komisji odszkodowawczej.

PARYŻ, 6 czerwca (Pat.) Według doniesień „Tem-sa“ wyznaczone na dziś posiedzenie komisji odszkodowawczej, która miała obradować nad sprawami międzynarodowej pożyczki, oraz nad kwestją, czy Niemcy obowiązane są do uznania londyńskiego planu wypłat, została odroczone.

Amnestja w Rumunji.

BUKARESZT, 6 czerwca (Pat.) Na mocy dekretu amnestji zostało wypuszczonych na wolność 170 komunistów i przestępców politycznych, na 250 znajdujących się obecnie pod sądem. Amnestja nie objęła tych, którzy dopuścili się gwałtów, którzy prowadzili propagandę i rozpowszechniali rewolucyjne manifesty w koszarach oraz tych, którzy ukrywali materiały wybuchowe, natomiast stosuje się do zwolenników III-ej międzynarodówki.

Derby angielskie.

(Dep. wł. „Kurjera Wieczornego”). LONDYN, 6 czerwca. — Derby angielskie wziął koń Capitain, doświadczonego przez dzokiera Donokue. Drugim był koń Tamar lorda Astora.

Właścicielem konia, który zwyciężył Derby jest sir James Du Cannan.

Dokota kontrowersji angielsko-francuskiej.

Po nieudanej konferencji w Genewie po obu stronach kanału zaznacza się pewna dążność do naprawienia stosunków angielsko-francuskich, które doznały poważnego uszczerbku.

W Anglii posypały się mowy wybitnych członków stronnictwa unionistycznego, podkreślające potrzebę utrzymania obustronnego porozumienia. W zastępstwie chorego lorda Curzona, który wyjechał na kurację, urząd spraw zagranicznych objął Balfour — i ten objaw można poniekąd tłumaczyć na korzyść Francji, gdyż stary przywódca konserwatystów, który zawierał traktat wersalski, cieszy się tam sympatią i zaufaniem.

Oczywiście objawów tych nie należy przeceniać, a zwłaszcza nie należy zapominać, iż te widoczne próby reperowania w każdym razie świadczą, że się coś psuje i może popsuć do reszty.

Znamiennym w tej mierze objawem jest też najnowsze przemówienie Poincaré'go, nacechowane z jednej strony chęcią zachowania zgody z Anglią, lecz z drugiej akcentujące mocno zamiar utrzymania praw i interesów Francji.

Znaczną część przemówienia Poincaré poświęcił obronie polityki francuskiej przed zarzutem sabotowania konferencji genueńskiej. Poza tym dotknął paru punktów, w których uwydatniły się rozbieżności z angielskim punktem widzenia.

W kwestii odszkodowań i ewentualnych środków przymusowych Poincaré obstaje przy prawie Francji zastosowania tychże nawet bez udziału sprzymierzeńców.

Jak wiadomo, prawo to zakwestjonowali w swych przemówieniach Chamberlain i Bonar Law. Poincaré podtrzymał punkt widzenia, wyrażony w Bains-le-Duc, nie z powodu aktualności sprawy, bo to jest narazie przynajmniej na dobrej drodze i prawdopodobnie nie będzie wymagała sankcji, lecz dla stwierdzenia prawa Francji, podanego w wątpliwość.

Niejąka sensację stanowi zapowiedź Poincaré'go, że Francja nie wzięłaby udziału w przyszłej konferencji w Hadze, gdyby tam nie miało być Stanów Zjednoczonych. Nie odnosi się to zapewne do znanej komisji ekspertów, mającej się tam zebrać na mocy postanowienia genueńskiego.

Wreszcie dotknął premier francuski sprawy bliskiego wschodu i likwidacji wojny grecko-tureckiej. Tu zasłonił się wymaganiem dyskrekcji wobec toczących się układów z Anglią i z Włochami i rzecz znamienna — nie znalazł jakoś żadnego gładkiego ogólnika, aby dać do zrozumienia, iż sprawa posuwa się naprzód i obiecuje wynik pomyślny.

Wogóle mowa Poincaré'go nie robi wrażenia, iżby wyrównanie istniejących różnic było rzeczą łatwą.

Vign.

Z Rosji.

Parowozy niemieckie.

Jak komunikuje „Rosta”, komisia z Lomonosowem na czele dokonała na st. Małaja Wiszera próby sprowadzonych z Niemiec parowozów. Próba odbyła się w obecności przedstawicieli firm niemieckich z inż. Alg. Elektr. Gesellschaft, Egge i dała pomyślne wyniki.

Machno.

Trybunał rewolucyjny w Moskwie postanowił oddać pod sąd Machno, internowanego obecnie w Polsce.

Proces eserów.

W dniu 27 maja komisarz sprawiedliwości Kurski orzymował w Kremlu przybyłych do Moskwy zagranicznych obrońców eserów, W. V. Andriejewa, Rosenfelda i Liebknechta.

Obrońcy wyrazili na wstępie wdzięczność władzom sowieckim „za w najwyższym stopniu uprzejme przyjęcie i zastosowanie stanowczych środków uniemożliwiających wszelkie gwałty na osobach cudzoziemców, do czego mogły się przyczynić manifestacje na dworcu Wundawskim”. Manifestacje te zdaniem socjalistów zagranicznych wywołała naganka na nich prasy sowieckiej.

„Czujemy się dotknięci nie tylko osobiście — mówią dalej obrońcy, — lecz również jako członkowie partii socjalistycznej, której cieszymy się zaufaniem”.

Potępili następnie aty terrorystyczne eserów, specjalnie zabójstwo Wołodarskiego i zamach na Lenina, obrońcy zwrócili się z prośbą aby

- 1) ogłosić ich oświadczenie w „Izwiestjach”;
- 2) ukrócić wytoczoną przeciw nim kampanję;
- 3) umożliwić im porozumienie się z obrońcami rosyjskimi i
- 4) odwiedzić podsądnych.

Jak komunikują „Izwiestja” obrońcy już w dniu 27 maja przystąpili do rozpatrzenia aktów sprawy. Proces wyznaczony jest na dzień 6 czerwca. W dniu 31 maja wręczono podsądnym akt oskarżenia. Dnia 29 maja obrońcy mieli możliwość odwiedzenia po raz pierwszy oskarżonych.

Ceny rynkowe w Moskwie.

Podług ostatnich danych urzędowych w dn. 27 maja notowano następujące ceny na rynku moskiewskim: pud maki żytniej 7200 tys., pszennej — 12 milj. rb., funt chleba żytniego — 155 tys., słoniny — 500 tys., masła — 1.250 tysięcy rubli.

Prześladowanie duchowieństwa.

Rady sowieckie donosi: Skonfiskowano całe mienie należące do klasztoru św. Michała, jako karę za ukrywanie kosztowności. Biskup Tichon, biskup Aleksy i mnich Inocenty skazani zostali na 5 lat więzienia.

Delegacja papieska w Moskwie.

Z Moskwy komunikują, że przybyła tam delegacja papieska dla zbadania stanu kościoła katolickiego w Rosji.

Spiski przeciw sowietom.

Podług otrzymanych w Moskwie wiadomości, w gub. ekaterynowosławskiej i odeskiej władze sowieckie wykryły 7 spisków przeciw rządowi sowietów i aresztowały 270 osób, przeważnie robotników i chłopów.

Car — głód.

Centralny komitet pomocy głodnym oskarża komisarza komunikacji, że skutkiem niedbaństwa tegoż i złego stanu komunikacji dostarczono w marcu i kwietniu z całej przeznaczonych ilości żywności i zboża do gub. carycyńskiej 35 pr., samarskiej 40 proc., saratowskiej 28 proc., wiackiej i permskiej 45 proc., astrachańskiej 50 proc., rep. tatarskiej 30 proc., kolonii niemieckich 20 proc., okr. czuwaskiego 12 pr., zagłębia donieckiego 38 proc., gub. chersońskiej 35 proc., na Krym 60 proc. i okr. wotkinskiego 21 proc.

Taniec między grobami.

Co opowiada o Moskwie Izadora Duncan.

Jak wiadomo, słynna tancerka Izadora Duncan bawiła ostatnio w Moskwie, gdzie przejechała się zasadami bolszewickimi.

Niedawno powróciła ona do Europy, ale powróciła królewską jazdą: z Moskwy do Królewca przewieziono gwiazdę taneczną aeroplanem. Przewiozła sobie nielada towarzysza. Współtowarzyszem powietrznej jazdy był młody, 27 letni nowy jej mąż, Sergiusz Jessenin.

To był rezultat ekscentrycznej jazdy do Rosji: młody, przystojny człowiek, i płomienna miłość tancerki dla męża.

Jeden z niemieckich dziennikarzy miał wywiad ze sławną tancerką. Odwiedził ją w hotelu Adlon w Berlinie, by spytać ją o Rosję. „Przed rokiem wyjechałam do Moskwy, rzekła Izadora Duncan, by tam utworzyć rytmiczną szkołę tańca dla tysięcy dzieci. Ale warunki, w których się znalazłam, były bardzo trudne. Do skutku doszła tylko szkoła dla czterdziestu dzieci, z subwencją rządową, pod kierownictwem Łunaczarskiego”.

W Moskwie powitano tancerkę z entuzjazmem. Oddano jej do dyspozycji orkiestrę operową wraz z teatrem i urządzono ośm wielkich wieczorów tanecznych tłumnie nawiedzanych przez rosyjan. Zebrała się elita towarzyska. Wszyscy, którzy cierpią w milczeniu, zjawili się, cała inteligencja, lekarze, artyści studenci.

Inteligencja Rosji przymiera z głodu, wśród okropnych warunków bytu. Można wszystko w Moskwie dostać, ale kosztuje to miljardy. A artyści są tu najbiedniejsi.

I pani Izadora Duncan-Jessenin opowiada o swoich wrażeniach.

„Myślałam dużo o tem, tam w tym kraju nędzy i rozpacz, jak między ludzi winna zejść prawdziwa miłość i wolność. Raz dawały przedstawienie dzieci z mojej szkoły. Uczniowie i uczennice w krótkich czerwonych tunikach tańczyli w moskiewskiej operze przed pięćmi tysiącami ludzi. A choć te biedne dzieci cierpiały głód i chłód, ale ich ruchy były tak swobodne, w ich twarzach jakieś wesele i wtedy wszyscy ludzie w teatrze plakali.

Moja idea jest w każdym wielkim mieście utworzyć szkołę dla jakichś stu dzieci. Wedle wzoru mej szkoły w Moskwie uczyć dzieci być wesołymi i wolnymi, i w tańcu, a śpiewie znaleźć wyraz życia w pięknie. I potem uczynić wielką wymianę. 25-cioro dzieci do Nowego Jorku, inne z Ameryki do Londynu, Paryża i t. p. Dzieci winny uczyć się, jak ludzkość uwolnić przez miłość.

Ale wtedy państwa musiałyby stworzyć takie szkoły. W Moskwie stworzyłam jedną taką szkołę. Chciałabym ją zbudować w każdym państwie. Jakie rezultaty można osiągnąć, przekonałam się po roku. Dzieci śpiewają już po rosyjsku, francusku i angielsku, poczynają już mówić w obcych językach.

Ale nie tylko słowem potrafią one porozumieć się z cudzoziemcami, także przez wolne piękne ludzkie gesty. Do szkoły dostają się dzieci od czterech do dziesięciu lat. Można w nich zbudzić czyste zrozumienie dla sztuki, ducha, piękna i miłości. Uczą się aż do dwudziestego roku życia. A potem będą to nowi idealnie wolni ludzie...”

Izadora Duncan bawi teraz w Berlinie. Stąd udaje się do Londynu, a w październiku do Ameryki. Tam związana jest kontraktem. Ale jedzie tam tańczyć za pieniądze, podkreśla to, ponieważ potrzebuje pieniędzy dla swych rosyjskich uczu, by polepszyć ich utrzymanie i postarać się dla nich o opał. Dwadzieścia pięć tych małych tancerek bierze z sobą do Ameryki. Tam przez 10 minut w wieczorze przez swe produkcje będą czynić same dla siebie propagandę.

Mordercy Melidy Kowalskiej przed sądem.

No wyy wyroku.

W związku z wyrokiem, ogłoszonym przez sąd okręgowy w d. 12 maja, a skazującym sprawców zabójstwa Melidy Kowalskiej, obecnie ogłoszono motyw wyroku.

Sąd, wydając wyrok, uznał winę podsądnych za doowiedzoną, a to dlatego, iż na przewodzie sądowym podsądny Cyran przyznał się, że to on 27 października około godz. 7-ej wieczorem w klatce schodowej przy ul. Podlesnej Nr. 2 zabił uderzeniem sztyltem Melidę Kowalską. Przyznanie to co do faktu dokonania zbrodni jest zgodne z zeznaniami, złożonymi przez Cyrana na śledztwie wstępnie i na dochodzeniu policyjnym, i różni się jedynie co do motywów dokonania tego mordu, a mianowicie: na przewodzie sądowym Cyran, jako motyw zabójstwa nieznanej mu przedtem Melidy Kowalskiej, podał chęć zadośćuczynienia prośbie znajomego swego, a współoskarżonego w tej sprawie Jana Kazimierczaka.

U sędziego śledczego tenże Cyran zeznał, że zamordował nie znaną mu przedtem Melidę Kowalską z namowy Jana Kazimierczaka i Gustawa Kowalskiego, po otrzymaniu od Kazimierczaka 1000 mk. i poczęstunku, oraz w celu otrzymania obiecanych przez Kowalskiego ubrania, butów i 30.000 mk.

Sąd dał całkowitą wiarę zeznaniom podsądnego Cyrana, złożonym nie na przewodzie sądowym, a u sędziego śledczego, ponieważ motyw zabójstwa, podany przez Cyrana na przewodzie sądowym, — chęć zadośćuczynienia, niczem nieuzasadnionej prośbie Kazimierczaka, w zestawieniu z potworną ciążą dokonanego zbrodni, był tak nikły, że nawet w sferze ludzi, do których należy Cyran, jest nie do przyjęcia, natomiast motyw zabójstwa, podany przez Cyrana u sędziego śledczego, znalazł poparcie w fakcie, że Cyran i Kazimierczak, będąc w trudnym położeniu finansowym, z powodu ograniczenia dni pracy w fabryce, byli zdolni spełnić przestępstwo z chęci zysku.

Przewód sądowy nie dał najmniejszych danych, na których można byłoby się oprzeć, dopatrując się motywów, dla których Kazimierczak miałby osobisty, po za wpływami Gustawa Kowalskiego, cel zgładzenia nieznanej mu przedtem Melidy Kowalskiej. Natomiast Kazimierczak, jak to ustalają świadkowie Kwintkiewicz i Przygórski, badany przez nich natychmiast po przyaresztowaniu, potwierdził zeznania Cyrana i żony swej Kazimierczakowej odnośnie swego i Kowalskiego udziału w zbrodni.

Osobę Gustawa Kowalskiego ze współoskarżonymi Cyranem i Kazimierczakiem łączą dowody rzeczowe: rewolwer i magazyn z nabojami, które otrzymał Kazimierczak od Kowalskiego i dał je Cyranowi, a po zabójstwie otrzymał z powrotem i sprzedał świadkowi; dowód rzeczowy — kurtka, którą zdjął z Kazimierczaka po jego zaareztowaniu, a która była uprzednio własnością Gustawa Kowalskiego; wizyta podsądnego Kazimierczaka i Cyrana u Emmy Kowalskiej, matki podsądnego Kowalskiego i otrzymywanie od niej pieniędzy w celu utrzymania w tajemnicy udziału w przestępstwie jej syna.

Celem ustalenia stosunku do zbrodni ze strony Gustawa Kowalskiego, sąd zbadał stosunki rodzinne i majątkowe pomiędzy podsądnym i jego żoną i z ze nań świadków Rozalii Kinderman, Amalii Kinderman, Otylii Hofman, Otto Eslingera, Wandy Bender, Zofii Olejnik i Stanisława Przygórskiego i oględzin aktów, złożonych do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych, zostało ustalone, że między małżonkami Kowalskimi na tle finansowym nie było żadnych nieporozumień, że natomiast był bardzo poważny konflikt na tle ich współżycia małżeńskiego, wskutek częstych zrad Kowalskiego i jego choroby wenerycznej, które doprowadziły nawet do procesu rozwodowego, wszczętego przez Melidę Kowalską w roku 1914 i zaniechanego przez nią 1920 r., wobec tego, że mąż pro-

ces przeciągał i wszelkimi sposobami przeprowadzenie takowego utrudniał. Jednak nawet po umorzeniu procesu rozwodowego stosunki się nie poprawiły, przeciwnie nawet pogorszyły się; nieboszczka Melida nie chciała wrócić do męża, mąż ją prześladował, czy to spotkawszy ją na maskaradzie, czy to przychodząc do mieszkania jej rodziców z pretensjami i groźbami. Nieboszczka Melida Kowalska, jak to ustalają członkowie jej rodziny i świadkowie, nie miała żadnych wrogów i jedynie męża panicznie się bała tak dalece, że nawet nigdy sama z mieszkania matki nie wychodziła.

Gustaw Kowalski, powodowany czy to chęcią zemsty, czy też zazdrości, nie mogąc jej posiadać, postanowił ją zgładzić i chcąc usunąć podejrzenie od swej osoby i stworzyć dogodnie dla siebie alibi, postanowił działać, kierując rękami bezpośrednich morderców i skorzystał z przypadkowej znajomości z Kazimierczakiem, a przez tego i z Cyranem, i drogą obietnic darów w naturze i pieniądzech skłonił ich do dokonania zbrodni, przyczem sam przyjął w niej udział obserwując dom, w którym mieszkała Melida Kowalska, śledząc ją na ulicy nie tylko uprzednio, ale i w dzień dokonania mordu, oraz wskazując Cyranowi i Kazimierczakowi swą żonę na ulicy, tuż przed dokonaniem zbrodni.

Powyższego nie obalają zeznania świadków obrony, gdyż wobec ustalonej przez świadka Kwintkiewicza odległości miejsca zbrodni od miejsca rozmowy podsądnego Kowalskiego z tymi świadkami i niezabieganej czasu na przebycie tej przestrzeni, sąd uznał zupełną niemożliwość obecności Kowalskiego z Cyranem i Kazimierczakiem na miejscu wskazania im ofiary, a następnie szybkie przebycie przestrzeni do Rzgowskiej 46, gdzie spotkał się z świadkami obrony, z którymi wszczął rozmowę, aby zabezpieczyć sobie udowodnienie alibi, jak to już uprzednio sobie ułożył. (zeznania świadka Kwintkiewicza).

Uznając winę wszystkich podsądných w dokonaniu zbrodni zabójstwa na osobie Melidy Kowalskiej za udowodnioną, sąd okręgowy przechodząc do kwalifikacji czynu i wymiaru kary: uznał: że 1) czyn wszystkich sprawców kwalifikuje się z art. 455 K. K., przyczem odnośnie do Gustawa Kowalskiego, jako męża zabitej z punktu 1, a odnośnie do Kazimierczaka i Cyrana z punktu 1 i 12, 2) że ze względu na rodzaj okoliczności przestępstwa należy wymierzyć Kowalskiemu i Cyranowi najwyższy wymiar kary, przewidziany z art. 455 K. K. i wyższy niż Kazimierczakowi, postanowił: Statego mieszkania gminy Dobra pow. Brzezińskiego, Franciszka Cyrana, 1.32, syna Antoniny, statego mieszkania pow. sieradzkiego, województwa kaliskiego, Jana Kazimierczaka, syna Łukasza i Konstancji lat 28, i statego mieszkańca gminy Chojny, pow. łódzkiego, Gustawa Kowalskiego lat 37, syna Bogumiła i Emmy, uznając za winnych dokonania w Łodzi przy ul. Podlesnej 2 w dniu 27 października 1921 r. zabójstwa z zasadzki na osobie Melidy Kowalskiej, przyczem Gustaw Kowalski działał, jako mąż ofiary i jako podżegacz i pomocnik, który obserwował i wskazywał ofiarę, Jan Kazimierczak działał w celach zysku jako podżegacz i pomocnik, który dostarczył środków do spełnienia przestępstwa, zaś Franciszek Cyran, jako bezpośredni sprawca, działający w celu zysku, i skazanych na ciężkie więzienie na przeciąg lat piętnastu (15).

Skazać wszystkich na pozbawienie praw zgodnie z art. 25 — 35 K. K. na solidarne pokrycie kosztów sądowych, oraz na uiszczenie opłat sądowych po dwa tysiące marek od każdego.

Zasadzić solidarnie od Gustawa Kowalskiego, Jana Kazimierczaka i Franciszka Cyrana na rzecz Rozalii Kinderman i matki.

Czytajcie

„Głos Polski

FELJETON.

Bieg.

Naibardziej sensacyjny proces, najgroźniejsze przesilenie ministerjalne, najniebezpieczniejszy zatarg dyplomatyczny, najgłośniejszy skandal towarzyski — nie wywołały dotąd w Łodzi takiego zainteresowania i poruszenia, a w pewnych kołach nawet i wzburzenia, co ogłoszenie redakcji „Głosu Polskiego”, że pragnie ułatwić kilkunastu młodym ludziom przespacerowanie się w strojach dekolowanych po ulicach naszego miasta.

W niedzielę, już od samego rana, poczęły się gromadzić na ulicy Piotrkowskiej tłumy z najbardziej odległych krańców miasta i gęsto obsiadły jezdnie, chodniki, okna, balkony, dachy, kominy, a nawet rachityczne drzewka magistrackie.

Przy tej sposobności okazało się, iż balkony łódzkie nie są bynajmniej tak anemiczne, jak to głosi fama, skoro mogły wytrzymać obciążenie tylu kilogramów ruchliwego mięsa ludzkiego.

Bieg rozpoczął się punktualnie o godz. 12-ej. Już przy ul. Ewangelickiej kilku biegających zniknęło. Jak się później okazało, byli to zamieszkańcy „czestnicy” biegu, którzy, nie znając terenu, popadali w różne dziury, które tak malowniczo urozmaicone są przepaściste jezdnie łódzkie.

Na ul. Kilińskiego biegający wpadli na jakiś pogrzyb pierwszej klasy. Jadący w karawanie nieboszczyk wyjrzał, zbudził się, a ujrawszy pędzących lekko-atletów, zerwał się z śmiertelnego łoża i chciał się do nich przyłączyć. Jednakże rodzina nieboszczyka gorąco zaprotestowała przeciwko tak szalonemu uczynkowi człowieka, który został już wpisany do ksiąg meldunkowych tamtego podobno lepszego świata — przy pomocy policji zamiarowi temu stanowczo się sprzeciwiła.

Na ulicy Dzielnej niektórzy z biegających, zachęceni wielką ilością znajdujących się tam kawiać i cukierek, poczęli do nich wstępować na czarną kawę, lemoniadę i t. p., a na placu Wolności dwie narzeczone urządziły swoim ukochanym burliwą owację.

Ale najciekawszy był finisz. Oto z biegającymi poczęli się ścigać motorniczy tramwaj nr. 4. Trzeba umieć wczuwać się w tajniki psychologii ludzkiej, aby pojąć, co się działo w jego duszy.

Myślał sobie: „Całe życie wszyscy mnie prześcigają: auta, dorożki, nawet ludzie. Teraz mam okazję wykazać się światu, co potrafię!... To też puścił swoją maszynę w ruch i pomimo nawoływania publiczności pędził z szybkością tak błyskawiczną, o jakiej zapewne nie marzył nigdy w swych najśmielszych snach żaden motorniczy tramwajowy. Wprawdzie, mimo to nie przyszedł pierwszy ale dziesiąty, ale za to ocalił honor sportowy tramwajów łódzkich.

Przy mecie i starcie operowały aparaty fotograficzne i kinematograficzne „Luny”, operowały także słonce, a najgorliwiej operowali młodzieje kieszonkowi.

Co się tyczy mojego osobistego stosunku do biegu, jestem przeciwnikiem wszelkich zawodów ulicznych. W dniu biegu bowiem nie jadłem obiadu.

Przychodzę do domu — stół jest nienakryty. Obiadu niema i nie będzie! Co się stało? Mania poleciała na biegi!...

W. Lak.

Wszechwładny dolar.

W Neberlingen nad jeziorem Bodeńskim nie mógł pewien przemysłowiec mimo energicznych wysiłków znaleźć mieszkania dla swego personelu.

Żnudzony długotrwałymi poszukiwaniami, spróbował wreszcie statniego środka.

Oto umieścić w gazetach ogłoszenie: „Amerykanin poszukuje kilku pokoi”.

Fortel ten okazał się niezadany. Reklamę amerykańkanin ożymał zaraz nazajutrz 33 oferty i odnajęcie pokoi.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

6

WTOREK

Dziś: Norberta i Kl.

Jutro: Roberta Op.

Wschód słońca o g. 4.18.

Zachód słońca o g. 8.50

Wschód księżyca o g. 12.12 r.

Zachód księżyca o g. 12.44 w.

Długość dnia g. 16.06.

Przybyło dnia g. 8.15.

Rada ministrów nie przyjeżdża!

Nieurzędowo donoszą z Warszawy, że przyjazd rady ministrów do Łodzi został odwołany. (Pat).

Podwyższenie taryfy na kolejach podjazdowych.

Jak nam telefonuje nasz warszawski korespondent, ministerstwo kolei ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu taryfy na kolejach podjazdowych warszawskich i łódzkich. Na kolejach łódzkich taryfa podwyższona została do 20 marek od osoby — kilometr w kl. III-ej, do 30 marek od osoby — kilometr w klasie II.

Wydzierżawianie przedsiębiorstw.

Podług danych rady gospod. ludowej, ankieta przeprowadzona w gub. przemysłowych, w sprawie wydzierżawiania przedsiębiorstw dała następujące wyniki: z 21,350 przedsiębiorstw wydzierżawiono do 1 maja 1924 w 6 guberniach, a w pozostałych — 138. Większość przedsiębiorstw wydzierżawiono na niekorzystnych dla państwa warunkach. Rada gospod. ludowej konstataje, że nie otrzymała zupełnie ofert od solidnych organizacji, ani też cudzoziemców, dających odpowiednie gwarancje. Trzeba było odrzucić 16 ofert na wydzierżawienie 23 zakładów metalurgicznych po 6 miesięcznych pertraktacjach, dotyczących zagwarantowania nietykalności osobistej dla personelu technicznego i administracyjnego zakładu, sprowadzanych przez koncesjonariuszy z zagranicy.

Szkolnictwo średnie w Polsce.

Według stanu z 1 listopada 1921 r. ogólna ilość szkół średnich w Polsce wynosiła 721, w tem 231 państwowych i 490 prywatnych.

Do szkół tych uczęszczało 204,804 młodzieży (123,154 chłopców i 81,650 dziewcząt).

Najwięcej szkół liczy województwo warszawskie, posiadające 171 szkół średnich.

Targi w Budapeszcie.

Budapesztańska izba handlowa i przemysłowa urządziła targ, który będzie trwał od 17-go do 26-go czerwca 1922 r. Targ ten obejmuje wszystkie gałęzie przemysłu i jest łącznikiem między zachodem i wschodem. Na targu tym reprezentowane są następujące gałęzie przemysłu: szkło, porcelana, majolika, wyroby piśmienne i graficzne, wyroby tekstylowe i skórane, wyroby norymberskie, zabawkarskie i drzewne, wyroby chemiczne, apteczne i kosmetyczne, wyroby szewskie, wyroby sztuki stosowanej, artykuły spożywcze, meble i wyroby koszykarskie, wyroby żelazne, stalowe, przemysł elektrotechniczny, narzędzia rolne, wozy, samochody i przemysł budowlany. Rząd węgierski robi wielkie ułatwienia zwiedzającym te targi. Za wizę płać się tylko połowę zwykłej taksy. Budapesztańskie biuro ruchu dla obcych (Idengenforalmi Hivatal, Harisbazar 1 tel. emelet 2 telefon 2-54 interurban) wlatwia sprawy mieszkaniowe i do niego powinien się zwrócić każdy zainteresowany mniej więcej na 10 dni przed wyjazdem. Blizszych informacji udziela poselstwo węgierskie w Warszawie (Hortensja 6).

Rejestracja bibliotek i towarzystw naukowych.

Redakcja rocznika naukowego p. t. „Minerwa polska” zwraca się do wszystkich bibliotek, zarządów muzeów i towarzystw naukowych, które z powodu braku adresu nie

otrzymały dotychczas kwestionariuszy, z prośbą o nadesłanie w terminie do dnia 15-go czerwca b. r. pod adresem księgarni wydawniczej H. Hoessicka w Warszawie ul. Senatorska nr. 22 dokładnych sprawozdań, zawierających dane z historii instytucji, oraz działalności jej w roku ostatnim. Materiał ten wejdzie do rocznika „Minerwy polskiej”, który ukaże się we wrześniu b. r.

Zjazd pedjatrów.

Dnia 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd pedjatrów polskich. Blizszych szczegółów udziela sekretarz dr. Fr. Ks. Cieszyński, Warszawa, Szopena 10 m. 21.

„Mechanik”.

Ostatni zeszyt „Mechanika” poświęcony został sprawie racjonalnej obróbki metali. Wydany pod ogólnym kierunkiem profesora politechniki we Lwowie p. E. T. Geislera, zawiera on szereg prac oryginalnych profesorów tej wyższej uczelni, traktowanych z całą ścisłością naukową, a jednak jednocześnie i popularnie.

Oto jego treść: Rys historyczny rozwoju obrabiarek. — Wykres termiczny żelaza. — Organizacja i prowadzenie małej wytwórni. — Normy dla rysunków konstrukcyjnych. — Elektryczny napęd obrabiarek. — Dźwigi i urządzenia transportowe w warsztatach. — Uchwyty elektromagnetyczne. — Półsamotyczna tokarka Potter-Johnston. Zakład obróbki metali politechniki warszawskiej. — Przegląd książek i pism. Nowe książki. — Nowe maszyny. — Kronika.

Nicią przewodnią tego zaszczytu jest znów pytanie, które stoi obecnie przed każdym przedsiębiorstwem przemysłowym: „Jak zmniejszyć koszty wytwórcze?” Sprawa to, że zeszyt ten spotkać się powinien z żywym zainteresowaniem wśród licznych czytelników naszych pism fachowych i technicznych.

Samobójstwo paskarza.

Coś podobnego u nas się nie zdarza. Nasi swojscy paskarze mają nerwy zahartowane na takie przypadki, jak podatek od przyrostu majątkowego lub danina państwowa.

Albo obchodzą ustawę na różne sposoby, albo ze słumieniem przekleństwem na ustach płać te marnie kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy, by je sobie wkrótce w dwójnasób odbić na skarbie państwa.

Aby sobie aż życie odbierać z obawy przed daniną — do tego trzeba doprawdy południowej popełliwości.

Toteż paskarzem, który położył kres swemu żywotowi z takiej właśnie przyczyny, był włoch z Neapolu, niejaki Michał Liguori.

Ciągnąc w czasie wojny paseczek i maczając rękę w różnych podejranych interesach, zebrał sobie pokaźny mająteczek.

Niestety, energiczne władze podatkowe włoskie dobrały się do skóry milionera w dotkliwy sposób, wymierzając mu dość wysoką daninę.

Sknera odczuł to, jako zamach na swe najświętsze uczucia. Pragnienie, by się za wszelką cenę uchylić od zapłacenia owego „krzywdzącego i bandyckiego” podatku, przeszło u niego w isną manję prześladowawczą.

Gdy wreszcie pewnego dnia otrzymał urzędowo stanowczy nakaz płatniczy, stracił równowagę duchową do tego stopnia, że zażył sporą dawkę arszeniku i zmarł.

Najbardziej ucieszyli się tym wypadkiem spadkobiercy nieboszczyka, którzy woleli skwapliwie zapłacić podatek i używać w spokoju pokaźnych resztek fortuny, wyrosłej z krzywdy i nędzy ludzkiej.

Mecze o mistrzostwo Łodzi

KLASA A.

Union — Turysty 4:2 (4:0).

Aczkolwiek ostatniemu klubowi w tabeli klasy A o mistrzostwo Łodzi nie grozi, jak w innych okręgach, przesunięcie klasy B, ponieważ okręg łódzki posiada ich dopiero cztery na sześć ustalonych, jednakże ostatniego miejsca w tej tabeli, jako najmniej zaszczytnego, unikają wszystkie drużyny. Zawody obu powyższych drużyn odbyły się właśnie pod tym znakiem.

Turysty mieli większe szanse do uniknięcia ostatniego miejsca, ponieważ wygrana w pierwszej serii z „Unionem” dała im 2 punkty, zaś ten ostatni posiadał tylko 1 punkt z nierozegraną z Ł. T. S. G., wobec czego było już z góry przesądzonym, że pokonany w tych zawodach, przypieczętuje swą kandydaturę na zamknięcie tabeli o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

„Union” wystąpił do gry w najsilniejszym swoim składzie i grał zwłaszcza w pierwszej połowie wprost brawurowo. Niemniej ambicji i ofiarności włożyli w grę Turysty, lecz zmuszeni byli najlepszemu swego gracza Frydmana zastąpić rezerwą, co już niemal z góry o ich porażce zadecydowało.

Pierwsza połowa gry była interesująca. Rozpoczęło ją ładnym atakiem Turystów i strzałem Zecena w ręce bramkarza. W 2 min. zamieszanie pod bramką Turystów, bramkarz wybiega i mijają piłkę, strzał Unionu chwytła Bryl w ręce, następuje rzut karny, strzelony przez A. Hermansa w ręce bramkarza Turystów. 10-cio minutowa gra, otwarta z nieznaczną przewagą Unionu, którego cała „5” ataku strzela dobrze z każdej pozycji, znów znaczna przewaga Unionu, strzał Kukli (13 min.) broni pewnie bramkarz, natłok pod bramką T. (15 min.) Werner z pewnej pozycji przestrzela. Werner gra bez zastanowienia się, natomiast A. Hermans ma swój dzień, kombinuje nadzwyczaj celowo z lewym skrzydłem, a przypadkowa zmiłna prawego skrzydła z łącznikiem, wprowadza w atak „Unionu” jednolitość. Izrael jest lepszy na skrzydle, a Haake b. dobry na łączniku. W 16 min. piękna kombinacja Finke-Hermans, strzał tego ostatniego broni bramkarz i przenosi grę na pole Unionu, gdzie Turysty przez całą minutę pozostają, oddając tylko 1 strzał, który chwytł Witczek, powodując 4-ro minutową grę otwartą. Wspaniały atak Unionu prawą stroną odparowuje bramkarz w 21 i 23 min., znów atak Turystów, lewy łącznik z kilku kroków strzela obok. Wreszcie w 24 min. z pięknej kombinacji, Haake-Izrael zdobywa Union pewną bramkę. Po rozpoczęciu ze środka podeszli T. pod bramkę przeciwnika, kończąc atak strzałem wolt, atak Unionu, bramkarz T. zbiera piłkę z pod nóg Izraela. W 25 min. kórner dla Unionu, z którego w natłoku zdobywa Kukla drugą bramkę dla swych barw, a w 2 minuty później z pięknej centry Finkego zdobywa Haake trzecią bramkę nie do obronienia, poczem w 5 min. ten sam gracz umieszcza piłkę poprawką silnego strzału Kukli, czwarty raz w siatce Turystów. Jeszcze 2 bez-

owocne ataki Turystów — pauza 4:0 dla Unionu, przyczem należy zaznaczyć, że zwycięstwo odniosła zupełnie zasłużenie, lepiej grająca drużyna.

Po przerwie większa część młodych graczy Unionu, będąc przytem już nie w pełni sił fizycznych, z powodu ostrego tempa pierwszej połowy, apatycznie lekceważy przeciwnika. Ofiarnie pracuje tylko bramkarz, obrona, oraz prawy i środkowy pomocnik. Wyzyskuje to więcej rutynowany przeciwnik, przechodząc raz po raz do ataku zdobywa 2 bramki w 18 i 26 min.: pierwszą wskutek nieporozumienia pomocnika z obrońcą, drugą pięknym, niemożliwym do obronienia strzałem Wollera.

Union orientuje się powoli i przychodzi do przekonania, że z takim trudem zdobyte zwycięstwo może bardzo łatwo utracić i bierze się do pracy. To też od tej chwili prowadzono grę otwartą, tylko Unionu pracują dobrze, lecz linia napadu zawodzi. Zadała ona wprawdzie jeszcze cały szereg strzałów, lecz stały się one łupem tyłów przeciwnika, albo też szły obok. W końcu tempo osłabło, start na piłkę zeszedł do zera, wskutek czego żadna z drużyn osiągniętego już rezultatu (4:2 dla Unionu) zmienić nie potrafiła.

Sędzia, p. Seidner z Krakowa, zdobył sobie swą umiejętnością i taktem sympatię obydwu drużyn i całej publiczności.

Hołdując li tylko uczciwej rywalizacji sportowej, która jedynie może się przysłużyć do moralnego i fizycznego wychowania naszej młodzieży, nie można pominąć milczeniem niebności naszej publiczności, wobec niekulturalnych i zgryźliwych, a wynikających z antagonizmu międzyklubowego, dyskusji na widowni. Należy tu przede wszystkim odróżnić fachową krytykę i komentowanie gry samej i zachowania się graczy od nie mających z grą nic wspólnego, ustnych wycieczek, skierowanych pośrednio pod adresem znajdujących się na widowni członków grających klubów. Takie zachowanie się członków szkodzi tylko i podkopuje opinie klubów.

Mamy tu szczególnie na myśli pewnego gracza i drużyny Ł. K. S., którego zachowanie się na trybunie podczas tych zawodów, było w wysokim stopniu nietaktowne. Pokrzywdzona publiczność winna skorzyszczać z przyszłującego jej prawa i tak, jak sędzia usuwa z boiska za nieodpowiednie zachowanie się graczy, tak i ona ma prawo zażądania usunięcia z widowni przez gospodarzy boiska niekulturalnych widzów, zaś w razie niewykonania takiego żądania, winna się publiczność zwrócić pisemnie z podaniem świadków do Zarządu Ł. Z. O. P. N., który takiej prośbie w interesie sportu z pewnością nie odmówi i przed takim gościem na zawsze podwoje boiska sportowego zamknie.

Rezerwy: Union — Turysty 2:2.

K. S. 31 p. S. K. — P. T. C. 2:1.

F. Romanek.

Wścigi Konne.

W niedzielę totalizator obrócił 58,424,520 mk., co razem daje sumę 551,758,220 mk. Faworyci ponieśli porażkę nawet w gonitwach klasycznych; oto obraz dnia onegdajszego. Poszczególne rezultaty ponżej:

I. 4000 mk., dzent. z przesz. 4:00 mtr.: 1. Lopot, 2. Nimis. Wygr. w 5 m.

21 sek. Tot. 29 mk.

II. 20000 mk., 2100 mtr.: 1. Nordwind,

2. Viveur, 3. Panna. Wygr. w 2 m. 22 s.

o pół dług. Tot. 79 mk. fr. 33 i 35 mk.

III. 16000 mk., dzentelm. 2100 mtr.

1. Niewa, 2. Wilson. Wygr. w 2 m. 36 s.

o dług. Tot. 21 mk.

IV. 20000 mk., Derby 2400 mtr.

1. Barbara Belle (Stolpe), 2. Zbaraz,

3. Ponowa. Wygr. w 2 m. 55 s. o pół

dług. Tot. 82 mk., fr. 35, 25 i 41 mk.

V. 15000 mk., 1300 mtr.: 1. Victoria,

2. Polmoodie, 3. Niagara. Wygr. w 1 m.

24 s. Tot. 105 mk., fr. 71 i 34 mk.

VI. 20000 mk. im. Naczelnika Państwa.

1. Oberas, 2. Valailes, 3. Desmira

Wygr. w 5 m. 30 s. o dług. Tot. 82

mk., fr. 22, 21 i 27 mk.

VII. 25000 mk., 1600 mtr.: 1. Sewastopol,

2. Herson, 3. Azamat. Wygr. w 1 m. 41 s. o dług. Tot. 61 mk.

Dzisiejsze biegi.

I. 12000 mk., dzent., płoty. 1) Wicher II, 2) Luna, 3) Mistrz, 4) Darda,

5) Pupperi.

II. 25000 mk., handicap. 2100 mtr.

1) Neil Desmond, 2) Azajia, 3) Góra

Paskarze, 4) Lady Margaret, 5) Pani Ola.

III. 20000 mk., 1300 mk. 1) Neil Des-

mond, 2) Prędzej Malejka, 3) Ambitna,

4) Trés chic.

IV. 16000 mk., dzent., przeszkody,

2500 mtr. 1) Emir, 2) Parsifal, 3) Darda,

4) Nida, 5) Mala Langden.

V. 15000 mk., 1600 mtr. 1) Alse,

2) Pobudka, 3) Lawina, 4) Ewusia,

5) Kuzyn, 6) Luna, 6) Miek.

VI. 50000 mk., 100 mtr. 1) Herson,

2) Kain, 3) Bubi, 4) Dragoner, 5) Od-

sibka, 6) Battaglia.

VII. 15000 mk., 2100 mtr. 1) Zefer,

2) Góra Paskarze, 3) Polmoodie, 4) Flor-

Fina, 5) Heinal II, 6) Pani Ola.

Nasi faworyci.

1. Darda, Luna,

2. Azajia, Lady Margaret,

3. Trés chic, Neil Desmond,

4. Nida, Mala Langden,

5. Pobudka, Luna, Miek,

6. Battaglia, Herson,

7. Góra Paskarze, Pani Ola.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na zebraniu giełdowym w Warszawie tendencja dla walut, dewiz i papierów ośpała. Transakcji dokonano niewiele po kursach niezmiennionych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5945—5970—5955
Franki fr. 562.

Czeki i wpłaty.

Belgia 555,75—555,25
Berlin 14,42
Gdańsk 14,22
Londyn 17650—17600.
Nowy Jork 5940—5960.
Drobne dolary 5920
Paryż 564,75—563
Praga 77,50
Szwajcaria 752,50
Wiedeń 53.
Włochy 208.

Listy zastawne.

Miljonówka 1450—1500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—256.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 62,50
5 proc. oblig. m. Warszawy 252

Akcie.

Bank Dyskontowy 5700.
Bank Handl. w Warsz. 5850—6475
Bank Kred. Warsz. 3400
Bank Zachodni 2550—2600.
Bank Zł. ziem. pol. 1480
Cukier 32850.
Firley 875—900.
Węgiel 50400.
Lilpop 3600.
Ostrowiec 7500—7600.
Rudzi 2530.
Starachowice 5550.
Pocisk 750.
Zyrardów 71250
Borkowski 1535—1525.
Polska nafta 2000
Zegluga 1825

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 6 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5940, w żądaniu 5975.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5940, w żądaniu 5980.
Franki belg. (czeki) — w plac. 534, w żądaniu 537.
Franki franc. (got.) — w plac. 562, w żądaniu 564.
Franki franc. (czeki) — w plac. 561, w żądaniu 565.
Funtów angielskie (got.) — w placeniu 17700, w żądaniu 17900.
Funtów angielskie (czeki) — w placeniu 17650, w żądaniu 17900.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0,52, 50, w żądaniu 0,53, 50.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 76, w żądaniu 80.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 14,40, w żądaniu 14,50
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 14,10, w żądaniu 14,40.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

TEFFI.

Na letnisku.

Południe.
Wszystkie matki zajęte poważnymi sprawami.
Jedna z nich daje burę kucharcę. Druga łąta spodnie Piotrusia. Trzecia odpoczywa. Czwarci i t. d.
Dzieci zebrały się na podwórzu koło płotu i gawędzą.
Zosia zrywa coś z krzaczka i, krzywiąc się, żuje.
— Co tam jesz? — zapytuje Oleńka.
— Jem jagody.
— Czarne?
— No tak, czarne.
— A dlaczego one są czerwone?
— Dlatego, że zielone.
Dzieci zamilkły.
— Niedojrzałe jagody są trujące — rzekł Piotruś, robiąc mądralinę. — Jedna mysz najadła się niedojrzałych jagód i przedwcześnie zdechła.
— Ja się boję myszy! — zapisała Oleńka.
— A ja się niczego nie boję!

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
5 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka — w żąd. 1450, w pl. 1500.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 6 czerwca. (Pat.) Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 1,87, Paryż 47,70, N. Jork 522,50, Londyn 23,45, Soffa 3,85, Warszawa 0,14, Zagrzeb 1,82, Wiedeń 0,04,50, kor. stem. 0,04,75, Budapeszt 0,35, Praga 10,10, Holandia 203,50, Mediolan 27,20.

WIEDEN, 6 czerwca. (Pat.) Notowania początkowe (przyjęto o godz. 11.30). Praga 250,00, Włochy, 666,00, Paryż 1170,00, Soffa 76,00, Zagrzeb 44,50, Bukareszt 82,00 Szwajcaria 2450,00, Budapeszt 14,95, Londyn 58900,00, Berlin 45,52, Warszawa 3,20, Nowy Jork 12800,00, Holandia 5000,00.

Nowa taryfa pocztowa w Niemczech.

BERLIN. (Russpress). Komisja parlamentarna zatwierdziła nowe taryfy pocztowe, które mają obowiązywać od 1 lipca; odkrytka miejska kosztować będzie 75 fen., zamiejska — 1,50, list wysłany pocztą miejską — 1 mr., zamiejską — 3 mr. List zagraniczny — 6 mr., odkrytka zagranicę — 3,50 mr. Wyraz w depeszy kosztować będzie 1,50 mr.

Upadek przemysłu na Ukrainie.

Na drugiej sesji ukr. centr. komitetu wykon. zastępca prezesa rady gospodarstwa ludowego referował o stanie przemysłu i zaznaczył, że w danej chwili jest na Ukrainie 20 trustów centralnych i 54 związki gubernialne jednoczących 304 przedsiębiorstwa. Do maja wydzierżawiono 1221 przedsiębiorstw.

Licząc podług cen przedwojennych, produkcja przedsiębiorstw jednoczonych przedstawia wartość 19.750.000 rb. Czynsz dzierżawy wynosi 3.250.000 rb., lecz wpływy z tego źródła są minimalne. W danej chwili wśród trustów wre zacięta walka o rynek: każdy trust dąży do podwyższenia cen swych wyrobów, a dominującą rolę w tej niezdrowej walce odgrywa centr. komitet przemysłu węglowego, podwyższający zbyt często ceny węgla.

Jednocześnie referent zaznaczył, że podług danych za drugie półrocze r. z. i pierwszy kwartał r. b. produkcja nie przewyższa produkcji r. z. Na tejsze sesji wysłuchano również referatu o ciężkiej sytuacji proletariatu ukraińskiego, wynikłej skutkiem obniżania płacy zarobkowej i zubożenia kraju. Ilość bezrobotnych wzrasta; w styczniu było 11.000 bezrobotnych, w marcu 18.000.

— chwalił się Piotruś. — Dawniej, jak byłem mały, to się bałem, ale teraz niczego się nie boję. Ani trupów, ani niczego.
— A ile masz lat?
— Ja? Sześć lat. Dziesiąty.
Wszystkie dzieci z szacunkiem patrzyły na Piotrusia.
Ale Jurek, jak każdy mężczyzna, nie może nie pozazdrościć laurów koledze. Chce z nim stoczyć walkę.
— A u nas w zeszłym roku mieszkali na letnisku jeden chłopiec co miał czterdzieści lat. Nawet więcej, — czterdzieści dziesięć.
— Czterdzieści dziesięć nie może być — mówi Zosia. — Czterdzieści pięć to już przedziej.
— A właśnie, że może być! Nawet bardzo może być.
Nie, nie może!
— A właśnie, że może.
— Nie, nie może!
— Głupia jesteś!
Zosia zrywa się z miejsca i biegnie z podniesioną pięścią ku temu, który ją obraził. Ale właśnie z kurnika wychodzą dwie gęsi, wyciągają szyję i z oburzeniem wdają się w kierunku stodoły.
— Jakże duże gęsi! — z szac-

Jak lepiej całować?

Paryżanie rozstrząsają poważną kwestię, a mianowicie: czy mężczyźni powinni nosić brody?

Sprawa zarostu u mężczyzn o-mawiana jest także i w Anglii, a powodem tego jest fakt, że wice hrabia Lascalles, który poślubił księżniczkę Marję, nosi włosy na wzór francuski.

Maurycy Maeterlinck streścił sytuację w jednym zdaniu, powiedział bowiem, że dopóki nie ogolił wąsów, nie wiedział, co całus znaczy.

Pewien zaś balwierz mający elegancko utrzymaną brodę powiada:

„Kobiety naogół brody nie lubią, lecz gdy się z nią zetkną, to nie mogą się bez niej obejść.

Redaktor dziennika „Le Petit Journal”, Andre Billy, proponuje, aby sprawę zarostu u mężczyzn przedłożyć do rozstrzygnięcia kobietom, mianowicie, aby Georgeas Carpentier, znany młody pięściarz francuski, zapuścił brodę i ukazał się tak wszystkim królowym kobiecego świata paryskiego.

Gdyby go każda pocałowała, George poszedłby do balwierza i ogolił sobie brodę, a włosy zostawił. Wówczas odbyłoby się nowe całowanie.

Potem George zgoliłby cały zarost na czysto i poddałby się raz jeszcze próbie całowania. Naturalnie do tego byłoby niezbędne pozwolenie jego żony.

Po ukończeniu piękne panie paryskie urządziłyby między sobą głosowanie, a ich wyrok ogłoszono by po całym świecie za pomocą telegrafu bez drutu.

A co mówią nasze piękne polki?

Możebyśmy też spróbowały roz-pisać ankiety na ten temat...

Z pewnością byłyby bardzo licznie obsesane!

37 adwokatów zatrutych na bankiecie.

W tych dniach odbył się w Nizy wielki bankiet adwokatów, w którym brało udział 52 uczestników. Na drugi dzień z liczby tej zachorowało 37 panów, a lekarze stwierdzili u wszystkich poważne objawy zatrucia.

Przeciw restauratorowi, który przygotował potrawy na ów bankiet, wniesiono skargę.

Lacina myśliwska.

Jedno z poważnych pism zagranicznych, poświęconych myślistwu, podaje wielokrotnie zaobserwowany fakt, że lisy, złapane w sidła czuć było winem.

Pewien myśliwy napotkał w lesie lisa, zwinętego w kłębek i śpiącego smacznie, pomimo iż nieopodal trzecie rąbały drzewo. Koło

lisa leżały niedojedzone resztki jakiegoś ptaka, który padł ofiarą apetytu rabusia leśnego.

Myśliwy ubił lisa i skonstatował ze zdumieniem, że z żołądka zabitego zwierzęcia, jak i z resztek owego ptaka, wydobywa się charakterystyczna woń alkoholu. Bliższe zbadanie wnętrza lisa i jego ofiary wykazało, że ptak spożył znaczną ilość różnych jagód, które sfermentowały w żołądku wytworzyły alkohol. Lis spożywszy ptaka, upił się nim i zasnął.

Opowiadanie to jest jednym z klasycznych przykładów t. zw. „lacy myśliwskiej”, pod którą to nazwą rozumie się niewybredną a mocną blagę...

Historja o szczęśliwym ojcu.

Jedno z czeskich pism humorystycznych przynosi następujący dowcip, będący satyrycznym oświe-tleniem stosunków, jakie panują w Republice czesko-słowackiej.

Pewien ojciec miał 4 syny i 4 córki. Najstarszy był ministrem, drugi był także idiotą, trzeci pułkownikiem i miał order Czeskiego, najmłodszy był ge-nerałem i także uciekał przed gierskimi bolszewikami, a o byli małoletni... Najstarsza córka była urzędniczką w ministerstwie, druga także się źle prowadziła, była sanitariuszką, a najmłodsza również miała nieślubne dziecko.

Czytajcie codziennie ra-
Głos Polski
największy i najpoczy-
niejszy dziennik łódzki

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
to rachunek bieżący w kieszeni.



Szanujcie wasze zdrowie i nbiierajcie się w letnie pantofle

„Skorochód“

specjalnie chroniące przed potem.

Zadajcie tylko znanej firmy „J. A.”, która gwarantuje za-trwałość.

Do nabycia w lepszych magazynach obuwia, mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej u **Gredzińskiego, Hechtkopfa, Windmana, Tsakumakisa, Felertaga** Zawadzka 1, **Sochaczewskiego** Nowomiejska 13, **Szporna** Zawadzka 10. Warsztat obuwia J. Abramowicz Podrzeczna 15.

Farbiarnia

z maszyną parową oraz kotłem w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Łaskawe oferty pod „Biało” 7692—1

KUPUJĘ

i placę najlepiej za bry-lanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra
N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.

Skupuję

stare zęby, także złote zęby nawet połamane. Jako fachowiec — placę najwyższe ceny. Kon-stantynowska 20 w podwórzu, lewa oficy-na, parter. Nadzyczny 552—8

Dr. med. Braun
Południowa 25.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyj. od 10-1 i 4-8. Pn. 4-8
369—5 24 W.U.Z. 13.XII.21. 350—3

Laboratorium magistra N. SZAC
Łódź, Piotrkowska 37.
ANALIZY
medyczne (moocn i s.d.) chem. techn. (mydła, oliwy i t. d.)
369—5 24 W.U.Z. 13.XII.21. 350—3

Dr. Różane
powrócił 330-4
Choroby skór-
Weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i
godz. 4—8.
Dzielnia 9.

Placę 30% drożej
Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegary, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, przy oficy, I piętro. 616

Biurka, krzesła
urządzenie biur i sprzedam. Oferty st. „Urządzenie” do Ad. „Głosu Polskiego”. 8

Sandałki
Domowe i płożenne i oki tanie i trwałe pole-
Magazyn francus-
daw.
Petersilge i Schmolke
Piotrkowska 98.

— Ty sam jesteś osioł!
— Niania, oni się biją! — woła Oleńka w stronę willi.
Ale z willi nikt nie wychodzi i rozmowa trwa w dalszym ciągu.
— A mój tatuś jechał samo-
chodem — opowiada Piotruś. — Bardzo prędko. Piętnaście wiorst na godzinę.
— To nic! — mówi Jurek. — Ale bywają konie, co lecą tak szybko, że nawet ich dogonić nie można! Ja umiem jechać konno, a ty nie. Aha!
— A kiedy jechałeś konno?
— Już jechałem. Ciebie się nie pytałem.
— Bo nigdy nie jeździłeś.
Nie jeździłem, ale umiem, a ty nie umiesz!
— A mamusia Kasi umie jechać statkiem; — mówi Oleńka — jak Boga kocham!
— Wszystko kłamstwo!
— Nie, przecież przysięgałam.
— Nie wolno się przysięgać, — mówi Zosia — to jest grzech. Bozia gniewa się za to.
— A ja raz widziałem diabła — mówi Piotruś.
— Kłamiesz! — decyduje Ju-rek.
— A właśnie, że widziałem.

— No to jak wygląda?
— Jak to jak wygląda? Z-
czajnie jest straszny.
— A czy lata?
Piotruś milczał przez chw-poczem delikatnie zmienia te-
rozmowy:
— Ja nigdy się nie ożenię, raz nie dają posagu. Ja będę krobata.
Piotruś kładzie się brzuc-na płocie i wymachuje ręko-nogami.
— Piotruś! Piotruś! — odu-się głos z okna. — Znów pod-spodnie! Zejdź mi czy-
Taki jesteś niegrzeczny.
Piotruś zawstydzony scho-płota, ale robi minę, jakby s-nic z tego nie robił.
Reszta towarzyszywa rów-wstydzi się za niego.
Zosia znów zrywa coś, kr-się i spłuwa.
— Co ty jesz? — zapytuję-leńka.
— Czarne jagody.
— A dlaczego one są czerw-
— Dlatego, że zielone.
— Niedojrzałe jagody są tru-jące — rzekł Piotruś, robiąc mą-
— Jedna mysz najadła się niedojrzałych jagód i przedwcześnie zdechła.
— Ja się boję myszy! — zapisała Oleńka.
— A ja się niczego nie boję!